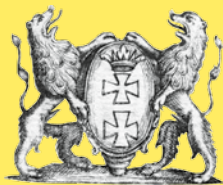


**Sztuka
Młodych na
dworcu
w Sopocie**



► **Str. 8**

**Zobacz
czym żyje
Tróćmiasto**



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE

z Energa



Energa

► **Str. 12**

► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 457 | 14.10.2016 r.

**"Nie" reformie oświaty - pikie-
ta pod Urzędem Wojewódzkim**

Kilkaset osób wzięło udział w pikiecie przeciwko reformie oświaty planowanej przez Ministerstwo Edukacji. Organizatorem pikiet był Związek Nauczycielstwa Polskiego.

► **Str. 4**

**Wspólny szyld ważniejszy niż
ambicje**

Rozmowa z Jerzym Śniegiem, przewodniczącym SLD na Pomorzu

► **Str. 5**

**Strefa płatnego parkowania przy
UCK zmorą kierowców**

Na początku października ruszyły nowe strefy płatnego parkowania w Gdańsku. Za pozostawienie auta trzeba płać na 60 kolejnych gdańskich ulicach. Strefa płatnego parkowania objęła także ulicę Smoluchowskiego w okolicach Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego, co wywołało oburzenie wśród kierowców.

► **Str. 5**

E(x)plory - najlepsi z Lotosem

Jakub Szewczyk i Grzegorz Uriasz, uczniowie liceum ogólnokształcącego w Poznaniu, którzy opracowali numeryczne metody raytracingu w zakrzywionej czasoprzestrzeni zgodnie z Ogólną Teorią Względności Einsteina, wygrali V. edycję Konkursu Naukowego E(x)plory.

► **Str. 6**

Z wizytą w filmowej szafie

„Z filmowej szafy – kostiumy filmowe: Has, Wajda, Polański, Żuławski” to tytuł wystawy, która do 9 października była prezentowana w Muzeum Miasta Gdyni. W ostatnim dniu wystawę odwiedzili podopieczni Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym oraz Polskiego Związku Głuchych Koło Terenowe w Wejherowie.

► **Str. 10**

Co nam zostało z tych lat...?



foto. Gosiak/wikipedia

**Niepublikowana rozmowa z Anną Walentynowicz, przeprowadzona w 1993 roku
przed wyborami parlamentarnymi**

► **Str. 3**



Akapit wydawcy

Marszałek Struk wynajął menedżera Trykoskę, a Trykosko wynajął naukowców. Ustalono, że warta 800 mln złotych Pomorska Kolej Metropolitalna musiała stanąć,

bo deszcz był silniejszy niż najnowocześniejsza technologia, którą użyto do budowy.

Rzeczywiście padało. Nie po raz pierwszy. W lipcu 2001 też lało a stary poniemiecki nasyp jak stał tak stał. Ani go nie rozmyło, ani nie podmyło. Tu zauważam, że okoliczna zlewnia pozostała okoliczną zlewnią. Nowy nasyp wykonano

**Nasypy pod
deszczem**

w technologii drogowej. Trzeba wierzyć, że pociąg i ciężarówka to jedno i to samo. Ważę podobnie i podobne powodują drgania i napięcia. Delikatnie zaznaczono, że tu i ówdzie nasypy były zbyt

strome, przez co uszkodzenia miały charakter dekoracyjny, a nie dewastacyjny. Po co więc wstrzymano ruch pociągów? Czy nawet jadąc 30 km na godzinę mogły się przewrócić do góry nogami? A co z innymi nasypami w okolicy?

Marek Formela

F(ig)raszka

O szyby - jak pisał poeta
Deszcz dzwoni i dzwoni
jesienny
I aura niestety już nie ta
A człek coraz bardziej
jest senny
Przychodzi więc czasem
do głowy
Gdy mgłą okolica
spowita
By zapaść się w sen
zimowy
Najadłszy się wcześniej
do syta...

Liczba

170 tys. zł
roczna pensja prokuratora
regionalnego (apelacyjnego) na
Pomorz

160 tys. zł
roczna pensja szefa straży miejskiej
w Gdańsku

12 tys. zł
minimalna roczna emerytura od
2017 roku

Cytat tygodnia

- W dużym stopniu te protesty mają oczywiście cele polityczne, takie jak podważanie władzy(...) zaangażowały się różne ugrupowania polityczne(...) byli tam przedstawiciele PO, Nowoczesnej

- **Antoni SZYMAŃSKI**, senator PiS, o ostatnich protestach.

- Myślę, że nie spodziewaliśmy się też tego, że PiS obejmie pełnię władzy wtedy kiedy rządaliśmy. To było naiwne, przyznaję - **Jacek BENDYKOWSKI**, szef klubu radnych PO w sejmiku pomorskim.

"Rozmowy kontrolowane" - **RADIO GDAŃSK**

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

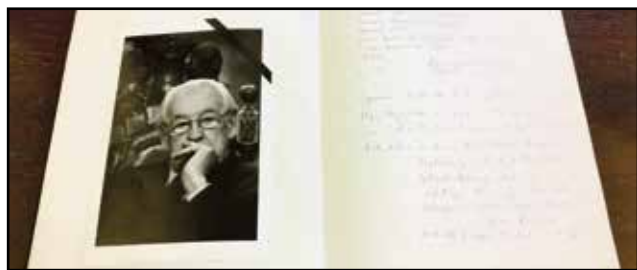
Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Księga kondolencyjna Andrzeja Wajdy

W niedzielę zmarł człowiek niezwykle, wybitny i zasłużony dla Polski oraz świata - Andrzej Wajda. Twórca polskiej oraz światowej kinematografii, reżyser, patriota. W marcu w Dworze Artusa celebrowano przyznanie mu tytułu Honorowego Obywatela Miasta Gdańska, teraz w siedzibie Rady Miasta Gdańska wystawiona została księga kondolencyjna, w której gdańszczanie mogą wyrazić swój smutek po odejściu Andrzeja Wajdy.



9 października 2016 okazał się datą niezwykle smutną dla światowego kina. Tego dnia zmarł wybitny reżyser filmowy i teatralny Andrzej Wajda. Z tego powodu w wielu polskich miastach wyłożono księgi kondolencyjne. Gdańszczanie także mają możliwość wpisania się do księgi kondolencyjnej, która jest dostępna w godzinach 8:00-17:00 w Nowym Ratuszu, siedzibie Rady Miasta Gdańska.

Jako pierwsza do księgi wpisała się wiceprzewodnicząca Rady Miasta Gdańska Agnieszka Owczarczak: "Odszedł wielki Twórca światowego kina, Honorowy Obywatel Gdańska, wspinał się człowiek. Mistrzu, będzie nam brakowało Twoich

kolejnych filmów, Twojego spojrzenia na Polskę. Żegnaj" - napisała Agnieszka Owczarczak.

Do księgi wpisał się wiceprezydent Gdańska Piotr Kowalczyk:

"Ogromna strata dla kultury, Gdańska, Polski i świata. My, Obywatele z Wajdy pozostajemy przygotowani przez Ciebie Mistrzu do życia w Wolności, w Solidarności. Rozbudziłeś nadzieję, dałeś solidne fundamenty.

Dziękujemy za każdy kadr poświęcony Polsce. Gdańsk będzie pamiętał o swoim wybitnym Honorowym Obywatelu.

Wdzięczni za powiew wolności, gdańszczanie" - napisał Piotr Kowalczyk.

Swój żal wyraziły również

posłanka Małgorzata Chmiel oraz radna Żaneta Geryk: "Wielki, wielki smutek..."

Dla mnie i całego pokolenia Polaków wychowanych i ukształtowanych przez filmy tego Wielkiego Człowieka.

Najznamienitszy z polskich reżyserów, wspaniały człowiek o ponadprzeciętnej inteligencji i klasie" - napisała Małgorzata Chmiel.

"Wielki Człowiek, Wielki Artysta, Wielki Patriot. Cześć Jego Pamięci! Dziękujemy" - napisała Żaneta Geryk.

Do księgi kondolencyjnej wpisała się też Cornelia Pieper, konsul generalna Niemiec w Gdańsku:

"Dziękujemy człowiekowi kina i bojownikowi o wolność w Europie za piękne i mądre filmy" - napisała Cornelia Pieper.

Wzruszający wpis zamieścił Dominik Miłogrodzki:

"W związku ze śmiercią nieodżałowanej pamięci Pana Andrzeja Wajdy - arcymistrza polskiej i światowej kinematografii, pragnę złożyć najszersze, płynące wprost

z mojego serca kondolencje Rodzinie Zmarłego oraz Jego bliskim przyjaciołom. Wraz ze śmiercią Pana Wajdy kończy się pewna epoka i nie jest to kolejne, wyświechtane powiedzenie, ale najszersza i bolesna prawda. My wszyscy z Niego. To On ukształtował nas, nasz sposób myślenia, wrażliwość swoimi filmami "Kanał", "Popiół i diament", "Panny z Wilka", "Brzezina", "Ziemia obiecana", "Człowiek z marmuru", "Danton", "Korczak", "Pan Tadeusz", "Zemsta", a dla mnie osobiście przede wszystkim "Wesele" wg Wyspiańskiego, to tylko niektóre z Jego dorobku, na który składa się dzieło 40 produkcji. I one zostaną z nami. Mistrzu! Nigdy o Tobie nie zapomnę. Zostaniesz na zawsze w mojej wdzięcznej pamięci. Dziękuję Ci. Cześć Jego pamięci!" - napisał Dominik Miłogrodzki.

Pogrzeb Andrzeja Wajdy odbędzie się 19 października w Krakowie.

Karolina Rabiej

Sopockie co nieco

swoim atakiem stwierdzenie o „wielokrotnie okazywanym brak szacunku Prezydenta wobec miejskiej opozycji

swojego sprzymierzeńca, gospodarza kultowego niegdyś SPATIFU (podobno to ulubiony nocny lokal sopockiego

mać krytyczne wypowiedzi wszystkich tych, którzy skutków ubocznych atrakcji nocnego życia w kurorcie nie akceptują! Może nawet należałoby przemysleć powołanie miejskiego cenzora, który zatwierdzałby tylko pozytywne opinie i komentarze? Przecież to ewidentny skandal, że komuś coś w dzisiejszym Sopocie może się nie podobać!!!

Póki jednak takiej cenzury nie wprowadzono, powtórzę (swoich stałych czytelników nie muszę oczywiście prosić o czytanie moich słów ze zrozumieniem, ale tych, którzy zaglądną tu urzędowo - chyba jednak powinienem prosić o taki wysiłek intelektualny): zawsze zależało mi na tym, aby Sopot w pierwszej kolejności pełnił rolę trójmiejskiego salonu artystyczno-kulturalnego oraz uzdrowskiego kurortu. Jeśli jednak - w opinii wielu osób - dziś coraz częściej dominuje jednak wizerunek nocnej imprezowni, to może warto się zastanowić nad przyczynami takiego stanu rzeczy i szukać sprzymierzeńców w dziele naprawy, a nie tropić wszędzie wrogów.

Wojciech Fulek

Kto mnie gryzie?

Nie ma większej satysfakcji dla felietonisty, niż żywiołowa, emocjonalna reakcja na jego tekst. Pod jednym wszakże warunkiem: że ci, którzy reagują, przeczytali wcześniej tekst ze zrozumieniem i laskawie zechcieliby komentować poruszone w nim problemy, a nie swój stosunek do autora. Zatem cieszę się niezmiernie, że mój niedawny sopocki felieton, zatytułowany „Co mnie gryzie” wręcz wymusił urzędową reakcję. Szkoda, że to reakcja alergiczna na moją osobę, a nie na wielopiętrowe problemy nocnego życia Sopotu, jakie doskwierają nie tylko mieszkańcom, ale i większości mniej imprezowo nastawionych gości kurortu i turystów. Ale co „zrobisz, jak nic nie zrobisz”, jak to mówią...

Ci, co tak nerwowo zareagowali na stwierdzenie, że przez ostatnie lata Sopot zapracował na wizerunek „nocnej imprezowni dla każdego i na każdą kieszeń”, nie zauważyli, że potwierdzają

oraz inaczej myślących, co udowadnia w swoich licznych wypowiedziach oraz komentarzach ad personam niemal na każdej sesji Rady Miasta”. Potwierdzili też tezę o „folwarcznym sposobie zarządzania, który zmienił Sopot w miasto podziałów na równych i równiejszych oraz miejsce kolejnych personalnych wojenek Prezydenta z tymi, którzy mu się narażają”. Zapomnieli też (ach, jak wygodnie jest mieć tak wybiórczą pamięć), że ta latka nocnej imprezowni nie została miastu przyklejona przez mnie, tylko przez dziennikarzy, turystów i samych mieszkańców, którzy wielokrotnie interweniowali w sprawach naruszania porządku, ciszy nocnej i hałasów. A jeśli tego problemu i licznych zagrożeń z nim związanych władze Sopotu dziś nie dostrzegają (lub nie chcą o nich rozmawiać), to niech np. zapytają o zdanie

Prezydenta), który nawołuje inne kluby na stworzenie czegoś w rodzaju straży obywatelskiej, która nocą pilnowałaby bezpieczeństwa miasta i interesów właścicieli licznych lokali. Jeśli - przywołując przy okazji jako mieszkaniec Sopotu swoje kłopoty z przywołaniem do porządku i ostudzeniem zapałów wielbicieli nocnego życia Naszego Miasta - nawet on narzeka na zachowanie takich sopockich „turytów”, wędrujących nocnym szlakiem od jednego lokalu do kolejnego, zatapiając po drodze swoje potrzeby fizjologiczne bezpośrednio na ulicy, to może należałoby mu uzmysłowić jak bardzo naraża on takimi „szkalującymi” wypowiedziami na szwank wizerunek współczesnego Sopotu i niekwestionowany autorytet Prezydenta?

Zatem zwracam się z apelem do sopockich władz: należy zdecydowanie powstrzy-

Personalia



✓ **Dr Marek Fostiak**, pracownik zakładu ła w katedrze sportu AWFIS, został ponownie wybrany prezesem pomorskich lekkoatletów. Otrzymał poparcie 57 z 60 delegatów biorących udział w wyborach. Z lekkoatletyką związany od zawsze, ale też praktykujący piłkarz, który w barwach gdańskiej Lechii rozegrał 5 spotkań w drugiej lidze, a w pucharze Polski, grając w Lechii II, strzelił dwie bramki, które przesądziły o zwycięstwie nad Bałtykiem II Gdynia. Jako sprinter legitymował się rekordem życiowym 21,52 na 200 metrów i 10,70 na 100 m, medalista mistrzostw Polski w sztafecie 4x100 metrów, 5 w finale 200 metrów w wyścigu seniorów. Związek pod kierownictwem M. Fostiaka ma dobrą kondycję finansową, a prezes nie miał kontrkandydatów.

✓ **Leszek Kucharski** i prof. **Waldemar Moska**, legenda polskiego tenisa stołowego z czasów jego świetności i były trener drużyny AZS-AWF Gdańsk, dziś rektor oliwskiej uczelni - są wśród najważniejszych kandydatów do objęcia funkcji prezesa Polskiego Związku Tenisa Stołowego, którym kieruje wywodzący się ze Śląska i liczący na ponowny wybór **Wojciech Waldowski**. Pomorzanie w ostatnim ćwierćwieczu 3-krotnie kierowali związkami. Prezesami byli **Adam Giersz**, **Andrzej Kawa** i **Ryszard Weisbrodt**, który z powodzeniem przeprowadził w Gdańsku mistrzostwa Europy seniorów w tenisie stołowym, największą imprezę w historii tej dyscypliny w Polsce. To z gdańskimi prezesami - i waraszwianinem **Jerzym Dachowskim** - kojarzone są dobre lata polskiego pingponga.

✓ Na wiec lewicowego ZNP, kierowanego od lat przez **Elżbietę Markowską**, socjaldemokratkę z koła SLD, pospieszyli tłumnie politycy ugrupowań liberalnych. Zobaczyć **Sławomira Neumanna**, **Jacka Karnowskiego**, **Agnieszkę Pomaką**, a też desertera z PO, **Radomira Szumelę** w towarzystwie "czerwonego" od kołyski **Franciszka Potulskiego** - beczenne! Co jednak robił w tym towarzystwie **Piotr Kowalczyk**, zastępca prezydenta Gdańska, który wbrew orzeczeniu sądu administracyjnego nielegalnie finansuje publiczną szkołę prywatnej spółki? Tłumaczył związkowcom jak obchodzić Kartę Nauczyciela...

✓ Z plotek. Może dojść do zmiany przewodniczącego gdańskiej rady miasta. **Bogdana Oleszka** miałby zastąpić **Jarosława Gorecki**. Odwołany ostatnio z funkcji prezesa spółki Pomerania i przesunięty na zastępcę gdański radny z korzeniami w Ruchu Stu miałby otrzymać polityczną rekompensatę. Tymczasem relacjami gospodarczymi między spółką Pomerania a spółką PKM powinni bliżej przyjrzeć się radni PiS w sejmiku, a najlepiej - zaprosić na spotkanie zwolnionego właśnie z Pomeranii, kierownika działu, b. radnego SLD, **Eugeniusza Głogowskiego**.

Co nam zostało z tych lat...?

Niepublikowana rozmowa z Anną Walentynowicz, przeprowadzona w 1993 roku przed wyborami parlamentarnymi



Jedenaście lat temu, gdy trwała euforia dziesięciomilionowej Solidarności Anna Walentynowicz była sceptyczna w ocenie bieżących wydarzeń, przewidując - jak się później okazało - trafnie to, co krótko miało nastąpić. Bardzo krytycznie oceniała także ówczesne lobby związkowe, do którego po latach przylgnęło miano "okrągłostołowego". Dziś twierdzi, że wówczas miała rację i że ten punkt widzenia podziela coraz więcej ludzi, czego dowodem jest poparcie dla kandydatów do sejmu z listy "Poza układem", na których widnieją także m.in. takie nazwiska jak: Andrzej Gwiazda i Janusz Goli-chowski.

- Pamiętam tę rozmowę z Panią i chyłę czoła przed kobiecą intuicją.

- Powstanie "Solidarności" było wielkim zwycięstwem moralnym Polaków, to prawda. Ale niewielu wówczas wiedziało co naprawdę dzieje się wewnątrz struktur związkowych. Grupa ludzi dziś prominentnych rozpoczęła wtedy swą ukartowaną z góry grę. Charakterystyczne było również wyrzucenie ludzi z kręgów kierowniczych "S" wedle uzgodnionego z ówczesną władzą klucza. Sama jestem tego dowodem. Otóż w wy-

eliminowaniu Anny Walentynowicz czynnie uczestniczyli zarówno promineni PZPR jak i ówczesny szef naszego związku.

Dlatego dziś postanowiliśmy z pomocą społeczeństwa zasiąść w sejmowych ławach aby móc o tym mówić pełnym głosem.

- Odnosi się wrażenie, że od wielu lat polskie sprawy były przedmiotem rozgrywki w skali globalnej, wszak znajdujemy się w newralgicznym punkcie Europy, w "korytarzu pełnym przeciągów". Przy okazji byli ludzie którzy chcieli rozegrać swoje małe batalie lub uszczknąć coś dla siebie.

- Trudno mi mówić o szerszym kontekście polityki międzynarodowej, choć ta polityka niewątpliwie odgrywała i odgrywa wielką rolę. Nie wolno nam zapomnieć, iż Polska jest łakomym kąskiem zarówno dla Wschodu jak i dla Zachodu. Wprawdzie Wschód zmienił zdartą szatę, ale supermocarstwo przecież pozostało. Zachód natomiast ma w nas wielkie rezerwy bardzo taniej siły roboczej i... wysypisko swych bubli. Obserwując to wszystko dziwię się temu zanikowi instynktu samozachowawczego nas, Polaków. Zachowujemy się czasami jak Pigmeje, którym darowuje się szklane paciorki.

- Sądzę, że dziś walka o tkankę narodu, jego kręgosłup moralny i wszystko to, co świadczy o naszej tożsamości staje się zagadnieniem pierwszorzędym.

- Wchodząc w szranki wyborcze chcieliśmy nabrać przekonania, że ludziom tak zupełnie nie opadły jeszcze ręce, zaś większość wierzy, iż jeszcze nic straconego. Mamy nadzieję, że Polaków stać na

walkę o swe żywotne prawa, o rodzinę, środowisko, zakład pracy w sumie całą Polskę. Każdemu tłumaczę, że jeśli dziś tego nie zrobimy, to w czasie kolejnych wyborów nie będzie już czego bronić. Możemy stać się skłóconym, rozbitym narodem bez własnego państwa. Nie potrafię zrozumieć dlaczego tylu niedawnych opozycjonistów zaangażowanych ideowo w odbudowę Rzeczypospolitej ciągnie dziś, każdy w swoją stronę ten polski "postaw sukna". Zadaję sobie pytanie czy wtedy byli z gruntu fałszywi, czy dziś miejsce przy "żłobie" tak ich odmieniło.

- Uczestnicy Kampanii Niezależnych - Poza Układem opracowali deklarację ideową ruchu. Proszę wymienić najważniejsze jej elementy.

- Przede wszystkim zależy nam na przeprowadzeniu sensownych zmian strukturalnych w państwie. Mamy tu na myśli przede wszystkim określenie kompetencji i zadań władzy wykonawczej i ustawodawczej. Naszym zdaniem senat jest organem niepotrzebnym i kosztownym. Roczny budżet poprzedniego senatu wyniósł ok. 130 mld zł, to znaczy więcej niż budżet miasta Elbląga. Naszym zdaniem społeczeństwo powinno zbojkotować wybory senatorów.

- Przecież powołanie drugiej izby parlamentu było jednym z postulatów "Solidarności" z lat osiemdziesiątych.

- Zgoda, ale wówczas chodziło o t.zw. izbę samorządową i w takim kształcie senat spełniałby swoją rolę. Zresztą wszystkie ówczesne dokumenty programowe naszego związku popierane przez dziesięciomilionową "Solidarność" i - sądząc - większość społeczeństwa poszły do lamusa. Innymi słowy - na zmiany strukturalne, które obecnie

postępują, nie społecznego przyzwolenia. "Talonowy socjalizm" został zastąpiony "koncesyjnym kapitalizmem". Przemiany własnościowe są prowadzone bolszewickimi metodami, tyle że na odwrót. Niegdyś kolektywizowano na siłę a dziś się w taki sposób prywatyzuje.

Naszym zdaniem przekształcenie gospodarki musi mieć charakter naturalny i przemysłowy zaś społeczeństwo musi mieć nad tym pełną kontrolę. Plan Sachsa i Balcerowicza przyniósł Polsce już zbyt wiele szkód i najwyższy czas od niego odstąpić. Także bezkrytyczne stosowanie się do reguł gry narzucanych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy to rzucanie na szalę międzynarodowych rozgrywek.

Wali się polski przemysł wykupowany za grosze przez Zachód, zaś Polska staje się wielką hurtownią wyrobów zagranicznych. Tymczasem w 1918 roku, po odzyskaniu niepodległości Polacy potrafili zdobyć się na wysiłek wykupienia 85 proc. przemysłu będącego w rękach zagranicznych właścicieli.

- Czy nie dziwi Pani fakt, że ruchowi społecznemu, który dziesięć lat temu wywalczył tak wiele w zakresie polityki społecznej, dziś można zaśpiewać znaną piosenkę "Co nam zostało z tych lat...?"

- Polityka społeczna? Przecież faktycznie jej nie ma. Istnieje natomiast prawo dżungli. Uważam, że jednym ze sposobów wyjścia z głębokiego

kryzysu jest inwestowanie w ludzi a także rozwijanie nauki, oświaty, kultury i dbałość o służbę zdrowia. Nowoczesną maszynę można kupić lub w ostateczności pożyczyć, natomiast strat i wyłomów w sferze społecznej nie da się tak szybko naprawić.

- Wkrótce staniemy się jednym z członków Zjednoczonej Europy i być może znajdą się środki na wszystko...

-... chyba na zasadzie potrzeby utrzymania kolonii lub rezerwatu ludzi pocciwych a biednych. Ruch "Poza Układem" ma poważne wątpliwości co do słuszności lansowania przez nasz krótkowzroczny establishment modelu integracji europejskiej. Likwidacja tradycyjnych państw i zastąpienie ich euroregionami leży jedynie w interesie coraz liczniejszych i pozbawionych kontroli biurokratów oraz wielkich konsorcjów wyspecjalizowanych w grach kapitałowych. My nie jesteśmy przeciwni jednoczeniu, ale na innych zasadach. Optujemy za wizją, którą przed laty określił gen. De Gaulle, czyli "Europą Ojczyzn" - Europą krajów zachowujących suwerenność polityczną i ekonomiczną, pielęgnujących swe narodowe tradycje i kulturę.

- Jesteśmy świadkami głębokich transformacji ustrojowych. Zdecydował o tym naród w wolnych wyborach. Czy jednak rzeczywiście o takim modelu ustrojowym marzyliśmy, myśląc w 1980 r. o Polsce samorządowej?

- Gomulka kiedyś powiedział "przed wojną staliśmy nad przepaścią a obecnie zrobiliśmy poważny krok do przodu." Myślę, że te słowa są aktualne i dziś, choć w innym, niemniej dramatycznym kontekście.

Do dziś nie bardzo wiemy jakie były ustalenia w Magdalence, które doprowadziły do "okrągłego stołu". Prawda, że polityka to także suma kompromisów ale chodzi przecież o los całego narodu, który nie może być traktowany przedmiotowo. po efektach widać, że ta cała gra nie jest grą uczciwą, choć trudno zgadnąć kto faktycznie ma fałszywego asa w rękawie.

- "Poza Układem" - ta nazwa wyjaśnia wiele, podobnie jak nazwiska Pani czy Andrzeja Gwiazdy.

- My wróciliśmy do korzeni, do idei Wolnych Związków Zawodowych, do Sierpnia'80, do etosu "Solidarności". Tego jeszcze nikt tak naprawdę nie przejął i nie skompromitował. Słowem zaczynamy od początku wierząc, że nam się to uda. Wierząc, że solidarność międzyludzka i braterstwo to siły, które wciąż żyją w naszym narodzie.

Dlaczego zdecydowaliśmy się na ten desperacki - zdaniem wielu - krok? Dlatego, że tak właśnie nakazuje zwykła ludzka przyzwoitość. Nie możemy stać z boku, nie możemy być obojętni wobec tych wyzwań.

**Rozmawiał
Henryk Nowaczyk**

Redaktor Henryk Nowaczyk, absolwent prawa UMK w Toruniu, przez 30 lat pracował w redakcji "Dziennika Bałtyckiego", reporter, publicysta, komentator, szef działu społecznego, wydawca piątkowych "Rejsów". Z grupą dziennikarzy zaangażowany w tworzenie "Tygodnika Bałtyckiego", który miał być odpowiedzią na przejęcie przez Hersanta macierzystego tytułu i ukazywał się krótko w latach 1991-92. Potem dziennikarz niezależny. Rozmowę z Anną Walentynowicz, której nie opublikowano, spisał w 1993 roku w trakcie kampanii wyborczej do sejmu. Startując z komitetu "Poza układem" A. Walentynowicz wskazało wtedy ponad 1400 wyborców.

TARGI Nowy DOM Nowe MIESZKANIE

Tylko u nas - najwięksi deweloperzy i ich inwestycje

22-23 października

AMBER EXPO • WSTĘP BEZPŁATNY

targimieszkaniowe.pl

"Nie" reformie oświaty - pikietą pod Urzędem Wojewódzkim

Kilkaset osób wzięło udział w pikiecie przeciwko reformie oświaty planowanej przez Ministerstwo Edukacji.

Organizatorem pikiety był Związek Nauczycielstwa Polskiego. - Generalnie cała ta akcja obronna jest po to, aby uczniowie mogli wracać do tej samej szkoły, w której byli przed wakacjami, bo stabilność w procesie edukacyjnym jest wartością - powiedział Franciszek Potulski. - Należało wcześniej podjąć rozmowy o tak istotnej zmianie w systemie kształcenia i wcześniej powołać zespół, w którym znajdą się związki zawodowe, przedstawiciele samorządu terytorialnego, ministrowie – uważa Krzysztof Dośla.

Protest pod Urzędem Wojewódzkim w Gdańsku był jedną z manifestacji zaplanowanych w 17 miastach Polski. Uczestnicy pikiety protestowali przeciwko planowanej reformie oświaty, której elementem jest m.in. likwidacja gimnazjów.

- Zebrani dziś przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń działają na rzecz polskiej edukacji - powiedziała **Elżbieta Markowska**, prezes ZNP na Pomorzu. - Często różnią się między sobą i mają odmienne poglądy, ale wszystkie mówią dziś "Nie" zmianom wprowadzonym przez obecne władze oświatowe. Bronimy dobrych polskich gimnazjów i dobrej polskiej edukacji. Co chcemy osiągnąć tą pikietą? Przede wszystkim zasygnalizować, że nie jest to już protest tylko nauczycieli, ale i rodziców, samorządowców, polityków oraz środowisk, który edukacja nie była i nie jest obojętna.

Na pikiecie byli obecni, i zabrali głos, posłowie i przedstawiciele partii politycznych - Małgorzata Chmiel, Agnieszka Pomaska i Sławomir Neumann z PO, Ewa Lieder z Nowoczesnej, przedstawiciele "Razem", władze samorządowe repre-

zentowali Jacek Karnowski, prezydent Sopotu i Piotr Kowalczyk, wiceprezydent Gdańska, Franciszek Potulski, były poseł i wiceminister edukacji. W proteście wzięli udział przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń "Nie dla chaosu w szkole", "Obywateli dla edukacji", "Przestrzeń dla edukacji", "Stowarzyszenia Rodzice w edukacji", Społecznego Towarzystwa Oświatowego, Krajowego Forum Oświaty Niepublicznej, Komitetu Obrony Demokracji, m.in. Radosław Szumelda, Społecznego Monitora Edukacji, Inicjatywy Rodziców "Zatrzymać edukacyjny koszmar", organizacji związkowych OPZZ, Trójmiejskiej Akcji Kobiecej, Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty. W większości wystąpień planowanej reformie zarzucano brak odpowiedniego przygotowania - brak podstawy programowej i podręczników, nie prowadzenie konsultacji społecznych, brak oszacowania kosztów reformy, a przede wszystkim chaos jaki może zapanować w szkolnictwie. Wszyscy występujący domagali się wycofania planowanej reformy oświaty.

- Zaczęło się od tego, że jak rząd AWS-u, zresztą z obecnym koalicjantem jakim był PiS, wprowadzał gimnazja to byliśmy wstrzeźliwi, raczej nie popieraliśmy tej idei - powiedział wybrzeże24.pl **Franciszek Potulski**, były poseł i wiceminister

mi, bo stabilność w procesie edukacyjnym jest wartością.

Po zakończeniu pikiety przedstawiciele ZNP i pikietujących złożyli w gabinecie wojewody, petycję do premier Beaty Szydło. Wojewoda wcześniej zapowiedział, że może mieć czas, aby przyja-

nistrowie – uważa **Krzysztof Dośla**, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

Z kolei Wojciech Książek, podsekretarz stanu w MEN za czasów ministrowania Mirosława Handke i Edmunda Wittbrodta w rządzie Jerzego

środków rozpoczną dwa roczniki – rocznik, który skończy trzyletnie gimnazja, czyli ich ostatni absolwenci i rocznik, który skończy ośmioletnią szkołę podstawową, czyli absolwenci nowej szkoły podstawowej?

Podczas pikiety ZNP przed Urzędem Wojewódzkim w Gdańsku Monika Kończyk, Pomorski Kurator Oświaty, gościła na konferencji w Pucku dotyczącej szkolnictwa zawodowego. Tymczasem minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska w poniedziałek przedstawiła projekty ustaw dotyczących zmian w edukacji. Skierowane one zostały do uzgodnień międzyresortowych i do konsultacji społecznych.

W założeniu zmiany rozpoczną się od roku szkolnego 2017/2018. Wówczas uczniowie kończący w roku szkolnym 2016/2017 klasę VI szkoły podstawowej staną się uczniami VII klasy szkoły podstawowej. Rozpoczną się stopniowe „wygaszanie” gimnazjów – nie będzie prowadzona rekrutacja do gimnazjum.

W roku szkolnym 2018/2019 ostatni rocznik dzieci klas III ukończy gimnazjum. Z dniem 1 września 2019 r. w ustroju szkolnym nie będą funkcjonować gimnazja.

Wprowadzenie branżowej szkoły I stopnia, w miejsce zasadniczej szkoły zawodowej, planowane jest od 1 września 2017 r. Wprowadzenie branżowej szkoły II stopnia dla absolwentów branżowej szkoły I stopnia rozpocznie się od roku 2020/2021.

Zmiany w liceach ogólnokształcących i technikach zapoczątkowane mają być od roku szkolnego 2019/2020, a zakończą się w roku szkolnym 2023/2024.

Tomasz Łunkiewicz, ASG
fol. Tomasz Łunkiewicz



To pierwszy przypadek, że na manifestację SLD przybyli politycy PO. Lęk przed utratą sympatii wyborców?

edukacji. - Od tego czasu minęło 15 lat i nauczyciele, i samorządowcy, wszyscy sporo zrobili, żeby oświata była wartością gmin, bardziej wiejskich niż miejskich, które mają większy potencjał. Wśród gmin, które uzyskały w 2016 roku najlepsze wyniki z egzaminu gimnazjalnego połowa jest z wielkich miast, ale druga połowa to gminy wiejskie. Moim zdaniem nie wolno niszczyć tego dorobku jaki osiągnęli i nauczyciele, i uczniowie. Przepisy uciążliwe dla funkcjonowania oświaty nie zostały usunięte i właściwie cała impreza polega na tym, żeby zmienić strukturę szkolną. Możemy rozmawiać poważnie o programach nauczania, bo to nie jest zakończona sprawa. Cały czas się o to spieramy. Generalnie cała ta akcja obronna jest po to, aby uczniowie mogli wracać do tej samej szkoły, w której byli przed wakacja-

petycję osobiście.

- Nauczyciele ze Związku Nauczycielstwa Polskiego, nie dostrzegając wystarczającego zabezpieczenia miejsc pracy po reformie systemu oświaty, podjęli protest. Wynika on z obaw, które trzeba wyjaśnić. Przy braku prezentacji przez ministrów jasnych wyliczeń te wątpliwości się potęgują. Spotykam się z nauczycielami z „Solidarności”, którzy artykułują podobne obawy o miejsca pracy. ZNP wybrało formę pikiety. Na protesty na ulicy jeszcze jest czas. Z tego związkowego instrumentu należy korzystać z umiarem. Jeszcze nie czas na demonstracje uliczne. Powinniśmy jeszcze rozmawiać. Należało wcześniej podjąć rozmowy o tak istotnej zmianie w systemie kształcenia i wcześniej powołać zespół, w którym znajdą się związki zawodowe, przedstawiciele samorządu terytorialnego, mi-

Buzka ocenia, że nie działa i nie dzieje się w oświacie nic dramatycznego, by błyskawicznie forsować poważne zmiany w edukacji.

- Pośpiech nie służy dobrze oświacie, poziomowi edukacji i ludziom w niej pracującym. Efektem jest niepewność co do miejsc pracy zatrudnionych w gimnazjach nauczycieli i pracowników obsługi – uważa **Wojciech Książek** i głośno zastanawia się czy wszyscy z nich przejdą do liceów? Czy nauczyciele z gminnych gimnazjów znajdą zatrudnienie w prowadzonych przez starostwa liceach? Wiele gmin wiejskich ostawiło na jedno, silne gimnazjum. Kto zagwarantuje, że w tym akurat przypadku wójt dogada się ze starostą? Jak MEN rozwiąże problem „podwójnego” rocznika w szkołach ponadgimnazjalnych, który pojawi się jesienią 2019 r., gdy naukę w szkołach



DNI CHRYZANTEMY

21 - 31 X 2016

Bogata oferta chryzantem ciętych i doniczkowych
prosto od producentów

Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A. Gdańsk ul. Wodnika 50

Wspólny szyld jest ważniejszy niż ambicje

Rozmowa z Jerzym Śniegiem,
przewodniczącym SLD na Pomorzu



- Coś drgnęło, sondaże dla SLD
dyskretnie się poprawiają...

- Coś drgnęło wśród nas. Po-
lepsza się atmosfera, znikają
dawne niepotrzebne napięcia,

zaczynamy się znowu chętniej spotykać, mówiła zresztą o tym na waszych łamach wcześniej Małgosia Ostrowska. To efekt nie tylko sytuacji w Polsce, ale spokojnej, zrównoważonej, pojednawczej polityki Włodka Czarzastego wewnątrz partii, a także jego konsekwentnej, logicznej i stabilnie lewicowej narracji w debatach publicznych.

- Obok Czarzastego pojawia się Kalisz, jest Rozenek, a także Siwiec...

- To jest polityka otwartych drzwi, otwartych na emocje i wrażliwości społeczne. W Polsce to są właściwie wrota, wielu może się zmie-

ścić, nikogo nie wypraszamy. Dojrzeliliśmy do tego, że wspólny szyld jest ważniejszy niż indywidualne ambicje. Mimo braku SLD w sejmie, a może nawet dlatego, zainteresowanie socjaldemokracją, którą bezpośrednio poparło 1,15 miliona wyborców staje się odczuwalne. PO wiecznie ideowo i kadrowo, jak powiedziała nasz przewodniczący, kolega Schetyna dopiero zapozna się z dnem. Natomiast PiS to wybór konserwatywny, niekonkurencyjny dla SLD. Im bardziej konserwatywny tym lepiej dla SLD. Chcemy by polska lewica spotkała się jesienią na wspólnym kongresie. Krzysztof Gawkowski robi wiele, by tak się stało. Perspektywy są dobre.

- Konferencja samorządowa

w Bydgoszczy to początek kampanii o władze w gminach i województwach.

- Mamy dobre aktywa w samorządzie, ale nigdy nie dość wspólnego namysłu jak poprawić naszą lokalną aktywność. Mamy doświadczenia w zarządzaniu miastami jak w Częstochowie, Łodzi czy w Malborku, ale są też miejsca gdzie idzie nam wyraźnie gorzej jak na przykład w Trójmieście. W Bydgoszczy dyskusja miała charakter otwarty, dotyczyła ogólnej strategii partii, jak i lokalnych wyborów. Są tematy uniwersalne, ale ważna jest też specyfika regionalna. Różnorodne są też lokalne emocje. Niewątpliwie trzeba mieć słuch, refleks, determinację. Są podobne problemy w regionach,

albo służba zdrowia niedomaga lub jak na Pomorzu jest komercjalizowana poza ramy konstytucyjnych zobowiązań państwa, albo samorządy jak w Gdańsku w sposób wyrafinowany przenoszą szkoły do sektora prywatnego łamiąc prawo. Dość jest słabych miejsc, by SLD mogło stanąć po stronie racji społecznych.

- Samodzielnie czy w koalicji?

- To był jeden z wątków naszej rozmowy podczas spotkania w Bydgoszczy. Po ostatnich zupełnie nieudanych eksperymentach, jesteśmy przekonani, że w wyborach sejmikowych SLD wystawi własne listy, a jego byli posłowie mają nadawać im dynamikę i rozpoznawalność. W pozostałych okolicznościach można budować sze-

rokie porozumienia lewicowe, choć wydaje się, że w dużych, prezydenckich miastach SLD powinno zadbać o swoją rozpoznawalność i swoich kandydatów. Także w kontekście wyborów parlamentarnych.

- Z profesorem Andrzejem Ceynową o prezydenturę Gdańska?

- To bardzo poważny i odważny człowiek. Dobrze wypadł w ostatnich wyborach sejmikowych. Ma swoich zwolenników w naszych szeregach. Myślę, że najwyższy czas by do tych wyborów stanęli ludzie, którzy mają realne osiągnięcia zawodowe, a nie tylko, że tak powiem, życie od dekad z uprawiania polityki. Decyzje w każdym przypadku podejmować będą właściwe struktury SLD.

Strefa płatnego parkowania przy UCK zmorą kierowców

Na początku października ruszyły nowe strefy płatnego parkowania w Gdańsku. Za pozostawienie auta trzeba płacić na 60 kolejnych gdańskich ulicach. Strefa płatnego parkowania objęła także ulicę Smoluchowskiego w okolicach Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego, co wywołało oburzenie wśród kierowców.

Sprawdziliśmy, co sądzą kierowcy o strefie płatnego parkowania, która obejmuje m.in. ulicę Smoluchowskiego na wysokości Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego. Jedna z mieszkanki Gdańska była bardzo zaskoczona, gdy za wycieraczką swojego samochodu, który zaparkowała przy ulicy Smoluchowskiego, znalazła zawiadomienie o dodatkowej opłacie w wysokości 50 zł, do której została wezwana, ponieważ nie opłaciła biletu parkingowego i stwierdziła, że po prostu nie wiedziała, że w tym miejscu trzeba płacić za parkowanie, bo "tego tu wcześniej nie było". Inny kierowca powiedział, że wprowadzanie strefy płatnego parkowania w punkcie tak newralgicznym, jak ulica Smoluchowskiego, jest złym pomysłem. Stwierdził także, że opłata za postój jest zbyt wysoka i jego zdaniem sytuacja wygląda lepiej nawet na parkingu przy lotnisku, a on sam czuje się oszukany przez władze miasta.

Strefa płatnego parkowania przy ul. Smoluchowskiego obowiązuje od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00. Opłata za postój w strefie płatnego parkowania w Gdańsku kosztuje 3 zł za pierwszą godzinę, następna godzina to 3,60 zł, kolejna, trzecia, to koszt 4,30 zł, za każdą następną godzinę zapłacimy ponownie 3 zł. Za brak opłaty lub przekroczenie opłaconego czasu postoju kierowca jest

zmuszony zapłacić 50 zł dodatkowej opłaty. Jeśli zrobi to w przeciągu 7 dni opłata wyniesie 30 zł, ale dopuszczalne jest to tylko dwa razy w roku kalendarzowym. Mieszkańcy mogą wykupić abonament, który kosztuje 120 zł za rok lub 20 zł miesięcznie. W gorszej sytuacji są pracownicy, którzy dojeżdżają do pracy samochodami - ich miesięczny abonament w miejskiej strefie płatnego parkowania kosztuje aż 500 zł, co w skali roku daje horrendalną kwotę 6 tys. zł. Parking na terenie UCK również jest płatny - 8 zł za godzinę, pierwsze 20 min. jest bezpłatne.

Mieszkańcy na każdym kroku są zachęceni do korzystania z gdańskiej komunikacji miejskiej, jednak po pierwsze transport zbiorowy w okolicach Smoluchowskiego pozostawia wiele do życzenia - kursuje tam, średnio co pół godziny, jedna linia autobusowa, a do tramwaju, który przejeżdża przez Aleję Zwycięstwa, trzeba dojść, co dla pacjentów jest często przeszkodą nie do pokonania. Po drugie do UCK przyjeżdżają nie tylko gdańszczanie, ale również mieszkańcy całego województwa, a także pacjenci z całej Polski, więc takie osoby są zmuszone do korzystania z samochodów.

Zdesperowani kierowcy, którzy potrzebują skorzystać z usług UCK, zostawiają swoje samochody w sąsiedztwie Pomorskiego Centrum



Chorób Zakaźnych i Gruźlicy, pod lasem lub przy płocie PCZiG, gdzie strefa płatnego parkowania nie dotarła. Jest to tzw. dziki parking. Obszar pozornie zdalny do parkowania (to teren błotnisty, nierówny) jest niewielki, więc już w godzinach rannych brakuje miejsca. Ponadto po jednej stronie drogi stoi znak zakazu postojów i zaparkowanie samochodu na terenie objętego zakazem grozi mandatem lub założeniem tzw. blokady na koła. Droga jest w tym miejscu wąska, a zaparkowane samochody często ją blokują.

O opinię w sprawie strefy płatnego parkowania przy UCK poprosiliśmy mecenasa **Kacpra Płażyńskiego**, który w temat stref płatnego parkowania zaangażował się już wcześniej m.in. poprzez złożenie do Rady Miasta Gdańska skargi na działanie prezydenta Gdańska, w której mecenas Płażyński wytyka władzom miasta błędy, dochodząc, że opłaty w strefach płatnego parkowania pobierane są nielegalnie.

- Polityka parkingowa w Gdańsku to temat rzeka. Ja nie jestem przeciwnikiem

strefy płatnego parkowania, ale jeżeli już je wprowadzać, to po pierwsze róbmy to zgodnie z prawem, a w tej chwili opłaty w strefach płatnego parkowania w Gdańsku pobierane są niezgodnie z prawem, w związku z czym, pod koniec września tego roku, złożyłem skargę do Rady Miasta na zaniechania pana prezydenta. Druga sprawa - wprowadzenie strefy płatnego parkowania w dzielnicy, do której przyjeżdża codziennie około 10 tysięcy osób spoza tej dzielnicy. W Aniolkach jest i Gdański Uniwersytet Medyczny i Uniwersyteckie Centrum Kliniczne, co daje łącznie tę kwotę około 10 tysięcy osób przyjeżdżających tam dzień w dzień, czy to na uczelnię, czy to do pracy. Stworzyło się taką infrastrukturę, stworzyło się taki wielki zakład pracy nie przewidując, że ludzie jak do tej pracy muszą przyjechać. Tworząc te inwestycje m.in. UCK, rozbudowując GUMed nie rozpoznano problemu, jaki może powstać w przyszłości i nie zagwarantowano odpowiedniej infrastruktury parkingowej, czyli

albo parkingów podziemnych albo wielokondygnacyjnych. Rozważna polityka parkingowa jest, wbrew pozorom, bardzo istotna w życiu każdego nowoczesnego miasta, a tu nie jest realizowana. Kolejna sprawa - Uniwersyteckie Centrum Kliniczne, miejsce szczególne, do którego przyjeżdża wielu specjalistów, lekarzy, pielęgniarek również spoza Trójmiasta. Trudno od nich oczekiwać, żeby do pracy dojeżdżali komunikacją inną, niż samochodowa. Kwota abonamentu dla takiej osoby spoza dzielnicy, która dojeżdża do pracy to jest 500 złotych miesięcznie. Nawet dla młodego lekarza, który zarabia powiedzmy 3 tysiące złotych brutto, te 500 złotych to olbrzymi koszt. Tym ludziom nie zagwarantowano, podczas realizacji tej inwestycji, miejsc postojowych. Nie stworzono również dodatkowych środków komunikacji miejskiej, które umożliwiłyby osobom mieszkającym na terenie Trójmiasta, pracownikom i pacjentom, łatwiejszy dostęp do szpitala, czy na uczelnię. Infrastruktura komunikacji publicznej w

tych rejonie jest fatalna. Wystarczy zapytać studentów z GUMed-u, czy też pacjentów jak często jeżdżą tam jakieś autobusy - powiedział Kacper Płażyński. - Ci ludzie przecież muszą tam dojechać. To nie jest tak, że mogą wybrać jakąś inną trasę, czy lokalizację. Nie wspominając już o osobach chorych, które często nie są w stanie wybrać się w dłuższą podróż komunikacją miejską i są zmuszone płacić za parking, bo nie zapewniono im darmowych miejsc. Ja rozumiem, że mieszkańcy tej dzielnicy byli zwolennikami wprowadzenia strefy płatnego parkowania, ja się im zupełnie nie dziwię, ale można było, z uwagi na specyfikę tej konkretnej dzielnicy, utworzyć pewne odcinki, które byłyby przeznaczone do postoju jedynie dla samochodów mieszkańców, a pozostałe tereny, skoro już wcześniej nie wybudowano parkingów, nie myśląc strategicznie do przodu, pozostawić wolne od tych opłat. Obecne działanie przynosi taki skutek, że od ludzi, którzy są często w bardzo dużej potrzebie, którzy nie z lenistwa, czy też z wygody korzystają z samochodu, ale są do tego po prostu zmuszeni, wyciąga się pieniądze.

Sytuacja ma wkrótce ulec poprawie. Planowana jest budowa parkingów wzdłuż ulicy na ok. 200 miejsc. Ponadto, w związku z budową Centrum Medycyny Nieinwazyjnej, ma powstać dodatkowy parking na ok. 300 samochodów, ale to wydarzy się dopiero za kilka lat. Jeśli chodzi o sytuację obecną - zdaje się, że wprowadzenie strefy płatnego parkowania przy UCK, wbrew intencjom miasta, wcale nie ułatwiło życia kierowcom.

Karolina Rabiej

E(x)plory - najlepsi z Lotosem

Jakub Szewczyk i Grzegorz Uriasz, uczniowie liceum ogólnokształcącego w Poznaniu, którzy opracowali numeryczne metody raytracingu w zakrzywionej czasoprzestrzeni zgodnie z Ogólną Teorią Względności Einsteina, wygrali V. edycję Konkursu Naukowego E(x)plory. Pojadą oni także na światowy konkurs Intel ISEF w USA. Drugie miejsce zajął Michał Zwierz z Ostrowa Wielkopolskiego, który zwyciężył w internetowym plebiscycie „Innowator Jutra”. Trzecie miejsce zajęła Kinga Woskowska ze Zduńskiej Woli, która otrzymała nagrodę specjalną Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych. W Gdynia E(x)plory Week 2016 wzięło udział ponad 4000 osób z Polski i Europy.

E(x)plory to największy w Polsce konkurs naukowy, który pozwala młodym naukowcom w wieku 13-20 lat tworzyć i rozwijać innowacyjne projekty, poszerzać swoją wiedzę i wymieniać się doświadczeniami z innymi młodymi naukowcami, także zagranicą. W tegorocznej, piątej już edycji, wzięło udział 52 młodych naukowców, prezentujących 32 innowacyjne projekty badawcze. Do konkursu zgłoszono blisko 200 projektów z których 120 zakwalifikowano do etapów regionalnych, a najlepsze 32 trafiły właśnie do ogólnopolskiego finału.

Od 2012 roku w Konkursie Naukowym E(x)plory wzięło już udział 800 młodych naukowców z 682 projektami. 57 laureatów reprezentowało Polskę na międzynarodowych konkursach naukowych. Ponad 70 projektów uzyskało do tej pory wsparcie w dalszej realizacji poprzez programy stażowe i mentorskie.

Celem projektu Jakuba Szewczyka i Grzegorza Uriasza było stworzenie programu generującego obrazy i dane oparte o opis sceny – obiektów w niej zawartych, i jej geometrii – zakrzywionej czasoprzestrzeni. Licealiści użyli równań ogólnej teorii względności Einsteina, aby znaleźć tor, po którym przesuń się światło i oparli na tym algorytm wykorzystujący go przy tworzeniu obrazu. Ich program może symulować efekty związane z odginaniem światła, jak też przesunięciem ku czerwieni, a także polepszyć intuicję związaną z teorią względności. Nagrodą dla zwycięzców jest stypendium naukowe w wysokości 10.000 zł oraz udział w skupiającym co roku ponad półtora tysiąca uczestników konkursie Intel ISEF w USA.

Michał Zwierz z Zespołu Szkół Technicznych w Ostrowie Wielkopolskim wrócił z Gdyni z drugą nagrodą, stypendium naukowym w wysokości 7.000 zł oraz wygraną w internetowym plebiscycie „Innowator Jutra”. Jego zwycięski projekt to prototyp wózka inwalidzkiego o zwiększonych możliwościach poruszania się, który powstał, żeby wypełnić lukę pomiędzy standardowymi wózkami inwalidzkimi (ręcznymi lub elektrycznymi), a wózkami z pionizatorem. Dzięki zastosowanym rozwiązaniom wózek może obsługiwać osoba ważąca do 150 kg i sięgać po elementy znajdujące się na wysokości nawet 220 cm.

Projekt Kingi Woskowskiej z II Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Wielkiego w Zduńskiej Woli pt. „Porozumienie Bez Przemocy w Szkole – badania społeczne” w Konkursie Naukowym E(x)plory zajął trzecie miejsce i został nagrodzony stypendium naukowym w wysokości 5.000 zł. Uczennica otrzymała także nagrodę specjalną od Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych. Praca zawiera ocenę opinii społecznej w zakresie przydatności języka PBP oraz potrzeby wprowadzenia go do programu nauczania. Uczennica wykorzystała metody: intuicyjną, obserwacyjną, ankietową, statystyczną i porównawczą. W czasie realizacji przeprowadziła badanie ankietowe: 2255 dzieci/uczniów, 187 rodziców i 101 nauczycieli. Badania ankietowe, prezentacje i efekty pilotażowych warsztatów udowodniły zdaniem autorki, że język PBP daje szansę dobrych relacji interpersonalnych, które warto propagować.



Laureatów konkursu wybrało jury złożone z autorytetów reprezentujących uznane instytucje naukowe i innowacyjne firmy.

Krajowy Finał Konkursu był jednym z elementów Gdynia E(x)plory Week – czterodniowego święta nauki i innowacji z bogatym programem warsztatów, pokazów naukowych oraz dyskusji panelowych kierowanych do pasjonatów nauki.

W ramach Gdynia E(x)plory Week odbywał się także Kongres E(x)plory pod hasłem „Innowacje w sporcie”. Podczas dwóch dni kongresu miały miejsce liczne panele i wykłady. Uczestnicy rozmawiali m.in. o najnowszych akcesoriach i technologiach, z których już korzystają sportowcy, a w przyszłości będą one coraz bardziej dostępne także dla amatorów. Mówiono też o tym, jak w innowacyjny sposób łączyć uprawianie sportu ze społeczną odpowiedzialnością biznesu – za przykład służyła polska

firma produkująca rowery z bambusa w Ghanie, a także fundacja organizująca biegi w kilku miastach w Polsce, z których dochód przekazywany jest osobom z niepełnosprawnościami. Dyskutowano także o bezpieczeństwie uprawiających sport, zarówno profesjonalistów jak i amatorów. Uczestnicy paneli prezentowali m. in. deskorolki, wykonane z innowacyjnych materiałów zapewniających im lekkość, sprężystość i dużo wyższą wytrzymałość, niż zwykłe, którymi zamiast standardowego łańcucha ma specjalną, elastyczną linkę, co znacznie poprawia się komfort jazdy, czy urządzenia, które w trakcie treningu kontrolują m.in. nawodnienie i temperaturę ciała. Ogromne zainteresowanie wzbudziła także prezentacja połączona z degustacją liofilizowanych produktów, które towarzyszyły m.in. himalaistom na K2 i Aleksandrowi Dobie w rejsie przez Atlantyk. Na uroczystej gali podsu-

mowującej Gdynia Explory Week została także po raz pierwszy przyznana nagroda „Człowieka E(x)plory” za aktywne działanie, postawę i sukcesy inspirujące innych oraz przełamywanie barier – otrzymała ją Natalia Partyka, czterokrotna mistrzyni paraolimpijska, zdobywczyni medali na czterech kolejnych igrzyskach. Tytuł nadała Kapituła Nagrody w imieniu Fundacji Zaawansowanych Technologii oraz Społeczności E(x)plory.

Gdynia E(x)plory Week zgromadziła ponad 4000 uczestników – powiedziała Joanna Gogolińska, Dyrektor Fundacji Zaawansowanych Technologii. – Odbywały się trzy równoległe wydarzenia, których uczestnicy się przenikali i wzajemnie inspirowali. Mieliśmy krajowy finał konkursu naukowego E(x)plory, największego w Polsce konkursu dla młodych naukowców w wieku 13-20 lat. Mieliśmy czwarty kongres E(x)plory „Innowa-

cje w sporcie” podczas którego innowatorzy rozmawiali o tym jak nowe technologie zmieniają sport, w którym kierunku sport zmierza. Odbywał się festiwal nauki podczas którego również pokazywaliśmy nowe rozwiązania sportowe. Promowaliśmy bezpieczne zapinanie fotelek z programem „Zapnij pasy po mistrzowsku” Grupy Lotos. Myślę, że był to bardzo udany Gdynia E(x)plory Week, pełen inspiracji i nowych technologii. Naszą ideą jest, aby pokazywać, że nauka jest ciekawa i może być zabawną, ale może też być ciekawym wyborem w przyszłości. Oprócz warsztatów i pokazów naukowych, które są prostszą formą prezentowania nauki mamy otwartą sesję konkursową na której pokazujemy projekty naszych młodych naukowców. Chodzi o to, aby się wzajemnie inspirować, że czasami od czegoś małego można zacząć, a potem zrealizować własny projekt badawczy i wygrać duży konkurs taki jak nasz.

Wydarzenie zorganizowane przez Fundację Zaawansowanych Technologii cieszyło się ogromnym zainteresowaniem zarówno wśród dzieci i młodzieży szkolnej, nauczycieli, studentów jak i przedstawicieli start-upów, innowacyjnych firm, władz samorządowych i centralnych, a także pasjonatów sportu. W tegorocznym Gdynia E(x)plory Week wzięło udział ponad 4000 osób z Polski i Europy. Wśród atrakcji czekających na odwiedzających był m.in. symulator lotów, który prezentowało koło naukowe Simle z Politechniki Gdańskiej, „Mistrzowie w pasach” program Grupy Lotos uczący jak prawidłowo zapinać pasy, którego ambasadorem jest Kajetan Kajetanowicz, Rajdowy Mistrz Europy, symulator dachowania, warsztaty HoloFun i Mashmallow Challenge – budowanie wieży z makaronu, Smart Lab – „Ogniste eksperymenty” i „Mrozące krew w żyłach pokazy”.

Najbardziej podobało mi się, że mogłam zrobić wieżę z pianek, z makaronu – wyznała Justyna Osowska, lat 10. – Takie ciekawe zajęcia pokazują, że nauka też może być zabawną. Bardzo ciekawe były również eksperymenty z ogniem.

Podobało mi się robienie baniek mydlanych – powiedział Łukasz Łoziak, lat 7. – Fajnie było również jeździć na rowerze. Te atrakcje zachęcają do nauki, pokazują, że może być również fajną zabawą.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**

BROWAR AMBER



Specjalność Pomorza

Jesteśmy niezależnym, rodzinnym browarem z Pomorza.

**Przywracamy piwu szlachetność, niepowtarzalny smak
i szacunek na jaki zasługuje.**

**Korzystając z najlepszych składników, poświęcając mu czas,
wykorzystując naszą wiedzę i doświadczenie.**

Jak na dobre rzemiosło przystało.



**Dzięki rodzinnej pasji, kultowi rzetelnie wykonywanej pracy
oraz oryginalnym, tradycyjnym recepturom,
w Browarze Amber powstają niepowtarzalne, regionalne produkty,
znane od lat wielbicielom dobrego piwa.**

browar-amber.pl



Galeria Sztuki Gdańskiej



Sztuka Młodych na dworcu w Sopocie

Duże pozytywne wrażenie wywołuje wystawa prezentowana na drugim piętrze dworca kolejowego w Sopocie. Pierwsze Pomorskie Biennale Sztuki Młodych – Sopot 2016, daje odpowiedź malkontentom uważającym, że nieuchronnie zbliża się koniec sztuk plastycznych, że wszystko już zostało powiedziane, że dobór odpowiednich technik realizacji plastycznych jest zakończony. To oczywista nieprawda, tak nie jest, pokonkursowa wystawa w Sopocie zadaje kłam tej tezie.

Wystarczy mały spacer, aby zetknąć się z niezwykle świeżą i odkrywczą dzisiejszą sztuką polskiej młodzieży. Artyści, którzy nie ukończyli jeszcze 35 roku życia, zaprezentowali szeroki wgląd w swoje koncepcje. Koncepcje bardzo różnie rozumianego podejścia do sztuki początku XXI wieku. Pewne podobne tendencje, wielkiej wrażliwości, indywidualnego spojrzenia na proces tworzenia oraz dużego profesjonalizmu, już od paru lat można zauważyć na komercyjnych aukcjach Młodej Sztuki przygotowywanych przez Domy Aukcyjne. Proces kształcenia w naszych akademiach, jak się wypowiadają uznane autorytety, mimo wszystko powinien ulec zmianie na korzyść uznanych wartości plastycznych, przywrócenia znaczenia zagadnień przestrzeni, formy, barwy i ekspresji. Myślę jednak, że ci którzy poruszają się swobodnie wśród takich wartości, zawsze sobie poradzą i to widać na tej wystawie.

Jury dość surowo lecz sprawiedliwie dopuściło do prezentacji 98 małych dzieł sztuki spośród 300 nadesłanych. Nagroda była jedna, wyróżnień 5, ale doskonałych dzieł było o wiele więcej, by wymienić jedynie parę nienagrodzonych płócien między innymi: Iwony Gabryś, Elżbiety Pamuły, Olgi Pawłowskiej czy Katarzyny Łyszkowskiej.

Sopockie biennale porusza swoją dojrzałością i daje wiarę, że pozostaje cały czas jak Polska długa i szeroka wielka nieodkryta szersza naturalnych, jeszcze młodych talentów. Spora część prac to intelektualnie bogate, bardzo indywidualne szukanie możliwości dialogu z odbiorcą. Zaskakują również konteksty poszukiwań - od czystych kolorystycznych form, bez istotnego znaczenia tematu, po wręcz odwrotnie ujęte zagadnienia piękna pokazywanego przez brzydotę. Od industrialnych ciężkich

budowli po lekkie zwiewne, czyste aspekty dnia codziennego. Od twórców mających już na swoim koncie wiele laurów, po studentów ostatnich lat uniwersytetów czy akademii, dopiero wchodzących w świat sztuki. Przegląd unaoczniał nam jak zdolną mamy młodzież, problem tylko w tym, aby dać jej możliwość realizacji planów życiowych, aby nie zmarnować tych młodych talentów. To jedno z zagadnień, które legło u podstaw powołania tej cennej inicjatywy. Mam wrażenie, że po tak udanym starcie, za dwa lata Potok Sztuki już na stałe znajdzie godne miejsce prezentacji. Sopocki dworzec okazał się doskonałym miejscem, ale dobra wola organizacji tej ogólnopolskiej imprezy zarówno właścicieli obiektu jak i organizatorów musi spotkać się w jednym miejscu.

Główną nagrodę NDI SA dla Potoku Sztuki otrzymał absolwent ASP we Wrocławiu, doktorant na Wydziale Malarstwa i Rysunku Uniwersytetu w Poznaniu - Łukasz Gierlak, wychowanek pracowni prof. Wojciecha Lupy i dr Łukasza Huculaka. Nagrodę przyznano za pracę „Voyeur I, II, III”

Łukasz Gierlak: „W centrum mojego zainteresowania jest takie pojęcie jak „epifania twarzy” - objawienie, to pojęcie zaadaptował francuski filozof Emmanuel Levinas zajmujący się filozofia dialogu, moralnego zbliżenia się do drugiego człowieka. Rozpatruję tę filozofię w kontekście współczesności. Interesuje mnie jak w dobie rozwoju różnych - technologii, monitoringu - ma się to do prywatności człowieka, jak wpływa na jawność danych osobowych, czy to nas zbliża do siebie czy zupełnie odwrotnie - oddala. Punktem takiego zbliżenia jest oko, stąd moja praca. Oko jest „oknem duszy”.

Jedno z pięciu wyróżnień



Stoją od lewej: Magdalena Laskowska, Łukasz Gierlak, Aleksandra Latanowicz, Urszula Sakowska



Łukasz Gierlak, "Voyeur I, II, III", 2016, węgiel

otrzymała Urszula Sakowska absolwentka Liceum Plastycznego im. Wojciecha Kossaka w Łomży oraz Wydziału Malarstwa ASP w Gdańsku. Wyróżnienie przyznano za pracę „Dworec I”

Urszula Sakowska: „Moje obrazy przedstawiają zupełnie nieznaną mi dworzec kolejowy. Zobaczyłam go kiedyś na zdjęciu. Zainspirowała mnie bryła budowli i kontrast wynikający z szarości całości i bardzo ciekawej konstrukcji. Później taki industrialny temat kontynuowałam w pracy dyplomowej. Malowałam elektrownię i właśnie tego typu konteksty z rzeczywistością bardzo mnie interesują. Ten zgrzyt między przemysłowymi budowlami, a ich pięknem plastycznym pozostaje nadal w kręgu mo-

ich zainteresowań. Teraz myślę o namalowaniu pięknego dworca w Gdyni, gdzie w tej chwili mieszkam”.

Kolejne wyróżnienie otrzymała Magdalena Laskowska. W roku 2011 ukończyła Wydział Malarstwa Warszawskiej ASP w pracowni prof. Stanisława Baja i prof. Krzysztofa Wachowiaka oraz aneks z ilustracji w pracowni dr Zygmunta Januszewskiego. Wyróżnienie przyznano za pracę „Odpoczynek”.

Magdalena Laskowska: „Przedstawione przeze mnie płótna nie tworzą jednolitego cyklu, są pejzażami w kolorystyce żółto-cieni i oranż. Malowałam je w różnych

miejscach. Kolor, jego intensywność, światło, atmosfera, nastrój, ogólne wrażenie jest najistotniejsze, miejsce jest drugorzędne”.

I jeszcze jedno wyróżnienie, które przyznano Aleksandrze Latanowicz, studentce V roku Wydziału Rzeźby i Działan Przestrzennych Uniwersytetu w Poznaniu za rzeźbę „Goryl I”.

Aleksandra Latanowicz: „Na Biennale przedstawiłam dwie rzeźby lane, jedną z brązu i drugą z mosiądzu. Brąz jest moją ulubioną techniką, prace wykonuję jeszcze na uczelni. Przez jakiś czas zajmowałam się głównie rzeźbą animalistyczną, stąd goryl.

Budowa jego ciała, forma, bardzo mnie inspirowa. Lubie także eksperymentować z materiałami i fakturą. Wizerunek tej rzeźby próbowałam syntetyzować, rzeźbę przygotowałam z jednego plastra wosku. Przyjazd do Sopotu podwoił mnie zaskoczył ponieważ moja praca oprócz wyróżnienia stanowi okładkę katalogu. To wspaniałe.”

Pozostałe dwa wyróżnienia otrzymali: Monika Kępa z Szydłowca za pracę „Nieuchwytny” i Roch Urbaniak z Krakowa za pracę „Sowi Dwór”.

**Zdjęcia i tekst
Stanisław Seyfried**



**Partner
"Galeria Sztuki Gdańskiej"**

MerCo CENOWE INFORMACJE! OD 14.10. DO 20.10.

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel./fax: 58 300 67 57
e-mail: biuro@mercopolomrze.pl

Zapalniczka BIC J26 i J38 1szt
BIC POLSKA
OMEGA



3¹⁵

Woda witaminizowana AKVO 315ml
różne smaki OMEGA



2¹⁵

Groszek Na Parze 400g
BONDUELLE



4⁷⁹

Mieszanka Królewska Na Parze 400g
BONDUELLE



4³⁹

Fasolka szparagowa cała Na Parze
400g 2 rodzaje BONDUELLE



4⁵⁵

Szpinak w liściach 400g
BONDUELLE



5⁹⁹

Dania rybne 210 - 300g 6 rodzajów
FROSTA 1kg 26,63 - 38,05



7⁹⁹

Lody Milka, Daim i Oreo 480ml
ZIELONA BUDKA



11⁹⁹

Świeże surówki 1kg różne rodzaje
GRZEŚKOWIAK



4²⁵

Świeże surówki 300g różne rodzaje
GRZEŚKOWIAK



2²⁹

Ogórki 733 - 720ml 4 rodzaje Z BABCINEJ
SPIZARNI SALUTARIO



4⁶⁵

KAMIS
Uratuj jedzenie od nudzi!
KANAPKOWY SOS
Wybierz swój ulubiony!



PROMOCJA! GRATIS
Kup dowolny sos kanapkowy Kamis, a Morskie Smaki otrzymasz GRATIS!

Kamis Sos do kanapek 285g ogórkowa salsa
McCormick 1kg 25,93



7³⁹

Wielkopolski pasztet 131g asortyment
PROFI 1kg 11,83



1⁵⁵

Herbata owocowa Premium 20x2g różne smaki
BIFIX 1kg 111,25



4⁴⁵

Jabluszko, kapusta i słodka zurażka,
Buraczek i piękna fasola 540ml
Z BABCINEJ SPIZARNI SALUTARIO



3⁸⁹

Kamis Sos do kanapek 285g 2 rodzaje
McCormick 1kg 19,12



5⁴⁵

Oliwki Olivana 230g 3 rodzaje
DEVELEY 1kg 18,65



4²⁹

Sos warzywny Relish 260g 2 rodzaje
DEVELEY 1kg 16,12



4¹⁹

Oliwa Olivana extra virgin butelka 500ml
DEVELEY 1l 34,90



17⁴⁵

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

Z wizytą w filmowej szafie

„Z filmowej szafy – kostiumy filmowe: Has, Wajda, Polański, Żuławski” to tytuł wystawy, która do 9 października była prezentowana w Muzeum Miasta Gdyni. W ostatnim dniu wystawę odwiedzili podopieczni Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym oraz Polskiego Związku Głuchych Koło Terenowe w Wejherowie.

W Muzeum Miasta Gdyni można było zobaczyć kolekcję 25 kostiumów w których grali m.in. Beata Tyszkiewicz, Zbyszek Cybulski, Janusz Gajos, Andrzej Seweryn.

- Tytuł wystawy to „Z filmowej szafy – kostiumy filmowe: Has, Wajda, Polański, Żuławski” i jak z niego wynika prezentowane są na niej kostiumy, które grały w filmach Hasa, Wajdy, Polańskiego i Żuławskiego - powiedziała Alicja Szemberska, kurator wystawy z ramienia Pomorskiej Fundacji Filmowej. - Prezentowane były stroje z pięciu filmów - Żuławskiego "Na srebrnym globie", Hasa "Rękopis znaleziony w Saragossie" i "Lalka", Po-

łańskiego "Nóż w wodzie" i Wajdy "Popiół i diament" oraz z serialu "Czterech pancernych i pies". Na wystawie były również projekty oryginalnych scenografii do "Lalki, "Rękopis znaleziony w Saragossie" i "Na srebrnym globie", rekwizyty z filmu "Na srebrnym globie" i zdjęcia z planów filmowych. Kostiumy i rekwizyty przywieźliśmy z Centrum Technik Audiowizualnych we Wrocławiu. Centrum jest spadkobiercą Wytwórni Filmów Fabularnych we Wrocławiu gdzie były kręcone jedne z największych filmów w historii polskiej kinematografii. Kilka lat temu Centrum postanowiło odrestaurować kostiumy, któ-



re ma w posiadaniu, a jest ich ponad 16 000. Nie wszystkie da się skompletować, zidentyfikować i przypisać do danego filmu. Na razie udało się z ponad 100 strojami. To efekt ogromnej pracy pań kostiumografek, głównie pani

Marii Duffek, która pomagała mi w tworzeniu tej wystawy. Te stroje mają za sobą wiele lat i są bardzo często odbarwione, zjedzone przez mole. To wszystko trzeba zrekonstruować pamiętając o zgodności z materiałami, które

były użyte. Wrocławskie kostiumografki i krawcowe mówią, że fantastycznie się im przy tym pracowało. To jest ich pasja, ich życie i to odzwierciedlają, tym jak wyglądają, te odnowione kostiumy. W niedzielę wystawa się

zakończyła, ale może uda się nam zorganizować kolejną z innymi strojami.

Po wystawie oprowadzała kurator i całość tłumaczona była na język migowy. Odwiedzający mieli okazję poznać historię danego stroju, m.in. że kostium Andrzeja Seweryna w "Na srebrnym globie" ważył 50 kilogramów, a podopieczni TPG mogli także dotknąć kostiumy i sprawdzić z jakiego materiału zostały wykonane, jak są uszyte.

- Oglądając wystawę dla osób niewidzących było to piękne przeżycie - powiedziała Anna Bik. - Można było sobie nie tylko wyobrazić daną postać, ale również ją dotknąć i zobaczyć, co prawda ręką, jak była ubrana i jak się prezentowała w filmie. Dzięki wizycie na tej wystawie osoby niewidzące mogą sobie lepiej wyobrazić filmy, bo też je oglądają, ale korzystając z opisu słownego innych osób i słuchając dialogów.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

Dobre, bo regionalne i tradycyjne

Przez trzy dni na "Międzynarodowym Jarmarku Produktów Regionalnych i Tradycyjnych, Jarmark Rękodziela i Rzemiosła" odbywającym się na Targu Węglowym można było znaleźć kramy z rękodziełem jak również tradycyjne produkty regionalne oraz wziąć udział w zabawach i atrakcjach.

- Idea Jarmarku powstała w zeszłym roku w Częstochowie - powiedział Paweł Zalewski, biuro organizacji Jarmarku. - Jest to projekt, którym objeżdżamy całą Polskę. W zeszłym roku mieliśmy 4 miasta, w tym mamy 8, a za rok już 20. Szerzymy

regionalizm, szerzymy produkty ekologiczne, naturalne, lokalnych producentów, jak i ogólnopolskich, ale także z zagranicy. Mamy Litwę, mamy Bułgarię, Włochy, mamy wystawcę z Ameryki. Podczas Jarmarku klient ma możliwość kupienia produktów całkiem innych - tradycyjnych, regionalnych, a także produktów indywidualnych autorskich czyli rękodzieła, produkty rzemieślnicze, których teraz nie da się kupić w marketach. Wspólnie gotujemy, przedstawiamy dania autorskie naszych partnerów. Zaprośiliśmy dwie restauracje, z którymi degustowaliśmy smaków, które w Trójmieście są jeszcze mało popularne. Kolejna edycja jest już zaplanowana. Odbędzie się w trzeci weekend lutego przyszłego roku w tym samym miejscu. Terminy imprez nie są przypadkowe. Mamy trochę inne założenie. Chcemy ludzi wyciągnąć z domów, żeby nie siedzieli w szare dni domu, ale żeby przyszli i z nami razem się bawili. Dlatego propagujemy ten projekt od września do listopada i później od lutego do końca maja.

Podczas jarmarku około 60 wystawców prezentowało regionalne i tradycyjne produkty kulinarne m.in. miody, sery, wędliny, chleby, napitki regionalne jak również kolorowe kramy z rękodziełem i produktami rzemieślniczymi.

- Oleje Kaszubskie są to oleje tłoczone na zimno - bardzo zdrowe - powiedziała Ewa Urbańska, specjalista ds. sprzedaży w firmie ACS Oleje Kaszubskie. - Powinniśmy je spożywać codziennie. Mam w swojej ofercie dwa rodzaje - olej lniany i olej rzepakowy. Naszego oleju z rzepaku można używać do surówek zamiast oliwy z oliwek; do gotowania, do smażenia ale do 196 stopni, do grillowania. Osobiście dodaję go do ciasta czy naleśników. Ma bardzo dobre proporcje omegi-6 do omegi-3. Jest nazywany olejem północy. Natomiast olej lniany ma pięć razy wyższą proporcję omegi-3. Nie każdemu można smakować ponieważ ma wyraźny posmak tranu. Jest podstawą diety doktor Budwig i polecamy go dla dzieci powyżej 3 roku życia i dla dorosłych, żeby dostarczać niezbędnych nienasyconych tłuszczów ponieważ nie syntetyzujemy tych tłuszczów w organizmie więc musimy je dostarczać w pokarmie. Ma bardzo dużą zawartość witaminy E, witaminy młodości. Olej lniany jest tylko do spożycia na surowo, nie można na nim smażyć.

Jarmarkowi towarzyszyła biesiadna muzyka na żywo z zespołem Sami&Swoi oraz liczne degustacje i strefa animacji.

W sobotę odbyły się warsztaty kulinarne. Gwiazdą niedzielnego popołudnia była „Wielka Patelnia”, a dokładnie poczęstunek swojego jadała z patelni o niewyobrażalnych rozmiarach.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



NAUCZYMY CIĘ JĘZYKA

Pracuj jako opiekun/ka seniorów w Niemczech lub w Anglii!

Zapraszamy na dzień otwarty z okazji Europejskiego Dnia Seniora!
20.10.2016 r. o godz. 11:00
ul. Partyzantów 3/7, Gdańsk

Przejdź do biura i weź udział w darmowych warsztatach z masażu i w zajęciach relaksacyjnych!

509 892 777
promedica24.pl

PROMEDICA24

Koniec usprawiedliwień – Lechia musi wrzucić wyższy bieg

Po przerwie reprezentacyjnej czas na powrót najlepszej ligi świata. Polska ekstraklasa znów będzie nas raczyć wybornym futbolem. Kibiców w Gdańsku najbardziej jednak interesować będzie sobotni mecz (godz. 20.30) w Lubinie, gdzie Zagłębie podejmie Lechię. Czy pauza w rozgrywkach pomogła białozielonym?

Wszyscy – kibice, dziennikarze, eksperci, a nawet sam sztab i piłkarze Lechii mają świadomość tego, że wyniki są lepsze niż gra. To widać gołym okiem. Gdyby nie wielokrotne szczęście, gdańszczanie znów gnieździłoby się gdzieś w środku tabeli i już musieli myśleć jak to zrobić, żeby dostać się do pierwszej ósemki. Tak się jednak złożyło, że grupa mistrzowska może być zaklepana już na koniec roku. Jeśli podopieczni Piotra Nowaka uzbierają około czterdziestu punktów, mogą być spokojni, że po podziale, na pewno znajdą się w górnej połowie tabeli.

Problem polega jednak na tym, że potencjał, który jest w tym zespole, pojawiał się do tej pory sporadycznie, a o wynikach przesądzały zazwyczaj przebiegi pojedynczych piłkarzy. Kuśbel zimnej wody lechiści dostali na swoje głowy w poprzedniej kolejce, kiedy z trzybramkowym bagażem musieli wracać z Łazienkowskiej. Legia, która w końcu wtedy odpaliła, wybiła

drużynie znad morza praktycznie wszystkie argumenty, dzięki którym można było coś ugrać. To też jasno pokazało, jak daleko od optymalnej formy jest Lechia, która ma przecież aspiracje mistrzowskie. Do poprawy jest wiele.

Czas na to, aby skorygować rzeczy, które nie działały tak, jak powinny być podczas przerwy reprezentacyjnej. Wiadomo, część piłkarzy wyjechała na zgrupowania, ale pozostali mogli ciężko pracować. Jednym z elementów, który miał w tym pomóc, był sparingowy mecz z Wietciśką Skarszewy, którą lechiści rozgromili 12:2. Aż dziwne, że podobny wynik nie padł w pucharowym meczu z Puszczą Niepołomice, ale trudno. Było, minęło. Na pewno jednak taki trening strzelecki pozytywnie wpłynął na zespół.

Teraz czas te wszystkie niuanse, nad którymi pracowano przez ostatni tydzień, wprowadzić w życie. Okazja ku temu będzie już w sobotę, kiedy Lechia zagra na wyjeździe z Zagłębiem Lubin. Zawodnicy Piotra Stokowca nieźle zaczęli sezon i na własnym obiekcie dalej są bardzo groźną drużyną. Wprawdzie gdańszczanie potrafili już tam wygrywać, ale nie da się ukryć, że w ogólnym rozrachunku, to lubinianie w ostatnich latach mają lepszy bilans. Nadzieją na utrzymanie się w czołówce może być to, że Lechia w końcu dobrze wygląda na wyjazdach.

Łatwo o punkty jednak nie będzie, gdyż posypała się linia defensywy. Z powodu czterech żółtych kartek, w meczu nie zobaczymy dotychczasowego generała obrony gdańszczan, Mario Malocy. Chorwat od wielu tygodni jest najpewniejszym punktem formacji i nie wiadomo jak zespół sobie bez niego poradzi. Wiemy przecież, że pozostali zawodnicy potrafią cza-

sem odstawić taki cyrk, że aż przecieramy oczy ze zdumienia. Swoją szansę zapewne dostanie Rafał Janicki, który w środku będzie ustawiony z Nunesem. Na bokach Wawrzyniak i Wojtkowiak. Ale jeśli chodzi o prawą stronę, to trener Nowak zaczął przysposabiać na tę pozycję ofensywnego Martina Kobylańskiego. Pewnie swojej szansy jeszcze w sobotę nie dostanie, ale na pewno może to być ciekawa alternatywa dla w większości beznadziejnego Pawła Stolarskiego.

Problem jest także w ataku, gdzie tylko Miłosz Krasić trzyma poziom. Sam Serb jednak meczu nie jest w stanie wygrać. Najbardziej irytujący jest fakt, że większość jego doskonałych zagrań jest marnowana przez napastników, bo zarówno bracia Paixao, jak i Grzegorz Kuświk często dokonują złych wyborów. Należy mieć nadzieję, że pracowano również nad tymi elementami gry, które pozwolą w końcu strzelać dużo bramek. A wiemy, że Lechia jest do tego zdolna. Wystarczy, że wrzuci wyższy bieg i puści wodzę fantazji.

Z optymistycznych wieści na pewno należy wspomnieć o powrocie po kontuzji Sebastiana Mili, którego głód gry i ambicja, mogą spowodować, że w końcu odpali Rafał Wolski, człowiek który czarował wiosną całą ligę. Czas usprawiedliwiania niektórych zawodników, że trzeba się przyzwyczaić do zmiany systemu gry się skończył. Czas w końcu pokazać, że punktowanie nie jest dziełem przypadku. W Lubinie o punkty będzie trudno, ale jeśli lechiści dalej chcą spokojnie patrzeć na resztę stawki z góry, nie mają innego wyjścia jak wygrać.

Patryk Gochniewski

Błędy w defensywie kosztują punkty

Na brak emocji nie mogą narzekać sympatycy drużyny MH Automatyka Stoczniozca 2014. Gdańszczanie w ciągu 7 dni rozegrali cztery spotkania. Biało-niebiescy przegrali z Comarch Cracovią 0:5, GKS Tychy 0:5 i Tatrzyki Podhale Nowy Targ 5:7. Spotkanie z JKH GKS Jastrzębie rozpoczęło się w czwartek po zamknięciu tego wydania gazety. W sobotę gdańszczanie zagrają z KS Unią Oświęcim (godz. 17.00).

Piątek

MH Automatyka Stoczniozca 2014 - Comarch Cracovia 0:5 (0:0, 0:3, 0:2)

Bramki: 0:1 Jencik (27), 0:2 Drzewiecki (29), 0:3 Chohan (29), 0:4 Rompkowski (50), 0:5 Urbanowicz (57)

Niedziela

GKS Tychy - MH Automatyka Stoczniozec 2014 5:0 (1:0, 1:0, 3:0)

Bramki:

1:0 Komorski (16), 2:0 Kristek (30), 3:0 Rzeszutko (45),

4:0 Gómy as. Bagiński (49, w przewadze), 5:0 Kulusz (53)

Wtorek

MH Automatyka Stoczniozca 2014 - Tatrzyki Podhale Nowy Targ 5:7 (2:1, 2:3, 1:3)

Bramki: 1:0 Sochacki (5), 1:1 Zapala (8), 2:1 Różycki (11, w przewadze), 2:2 Zapala (24), 2:3 Iossafov (27, w przewadze), 3:3 Wrycza (33), 3:4 Bryniczka (38), 4:4 Pesta (40), 4:5 Hattunen (46), 4:6 Bryniczka (52), 4:7 Gruszka (55), 5:7 Szczerbakow (55).

cem tercji do wyrównania doprowadził Pesta. Ponownie gdańszczanie zdobyli bramkę w ten sam sposób. Z dystansu uderzył Nowak, a Pesta dostawił kij i zmienił tor lotu krążka.

Trzecia tercja po raz kolejny okazała się najsłabsza w wykonaniu biało-niebieskich. Gdańszczanie popełniali proste błędy, zwłaszcza w obronie. Efektem tego były trzy kolejne bramki dla gości w 46, 52 i 54 minucie. Na tą ostatnią szybko odpowiedział Szczerbakow. Biało-niebiescy ambitnie starali się odrobić straty i na ponad dwie minuty przed końcową syreną wycofali bramkarza. 71 sekund przed końcem meczu doszło do bójki pod bramką gości. Wynik do końca nie uległ zmianie.

Gdańszczanie zanotowali najlepszy występ pod względem zdobytych goli. Niestety niewiele to dało, bo zaliczyli również najgorszy mecz w defensywie i stracili najwięcej bramek w sezonie. - Gramy zbyt ofensywnie. Popołniemy głupie błędy w obronie i dlatego przegrywamy. Musimy się nauczyć zabezpieczać swoją strefę, a dopiero wtedy atakować – powiedział trener Peter Ekroth.

Czwartkowy mecz z GKS Jastrzębie zaczął się po zamknięciu tego wydania gazety. W sobotę w hali Olivia biało-niebiescy zagrają z Unią Oświęcim (godz. 17.00).

Tomasz Łunkiewicz

Gdańskie hokeistki rozbiły oświęcimianki

Sobota

Stoczniozec - UKHK Unia Oświęcim 6:1 (2:0, 2:0, 2:1)

Bramki: 1:0 Bodus (2), 2:0 Berecka (13), 3:0 Bigos (27), 4:0 Bigos (34, w przewadze), 5:0 Onyshchenko (48), 5:1 Trethan (57, w przewadze), 6:1 Onyshchenko (58)

Niedziela

Stoczniozec - UKHK Unia Oświęcim 7:0 (4:0, 1:0, 2:0)

Bramki: 1:0 Siejka (3), 2:0 Berecka (12), 3:0 Bigos (13), 4:0 Berecka (17), 5:0 Berecka (38, w przewadze), 6:0 Bigos (45), 7:0 Bigos (50)

Stoczniozec: Kosińska - Kamińska, Tokarska, Bigos, Berecka, Bodus - Podracka, Nowak, Siejka, Onyshchenko, Błaszak (tylko sobota) - Banaś

Hokeistki Stoczniozca podtrzymały zwycięską passę w hali Olivia. Podopieczne Henryka Zabrockiego pokonały UKHK Unię Oświęcim 6:1 (2:0, 2:0, 2:1) i 7:0 (4:0, 1:0, 2:0).

Gdańszczanki po raz pierwszy w tym sezonie zagrały na dużej hali Hali Olivia. Sobotnie spotkanie jeszcze się na dobre nie zaczęło, a podopieczne Henryka Zabrockiego prowadziły 1:0. W 68 sekundzie meczu oświęcimską bramkarkę pokonała Katarzyna Bodus. Kolejne minuty to obustronne ataki i chwilami nieco chaosu na lodzie. Były okazje bramkowe, ale zawodniczkom brakowało precyzji. W 13 minucie na 2:0 pod-

wyższyła Aleksandra Berecka, która asystowała przy pierwszej bramce. W drugiej tercji obraz gry nie uległ zmianie. Obie drużyny atakowały, ale brakowało skuteczności. Dwie bramki dla Stoczniozca zdobyła Marta Bigos, ale goli mogło paść więcej. W 48 minucie na 5:0 podwyższyła Tetiana Onyshchenko. Minutę później mogło być 6:0, ale Bigos nie wykorzystała rzutu karnego. W końcówce padły dwie bramki. W 57 minucie

oświęcimianki zdobyły honorową bramkę. Minutę później po raz drugi bramkarkę gości pokonała Onyshchenko.

W niedzielę na pierwszą bramkę trzeba było czekać trochę dłużej. Wynik spotkania otworzyła Alicja Siejka w 3 minucie. W drugiej części pierwszych dziesięciu minut gdańszczanki powiększyły swój dorobek o 3 bramki. Do oświęcimskiej bramki trafiły Berecka, Bigos i ponownie Berecka. Druga tercja była

spokojniejsza. Podopieczne trenera Zabrockiego miały kolejne okazje, ale zdobyły tylko jedną bramkę. W 38 minucie po raz trzeci na listę strzelców wpisała się Berecka. W trzeciej tercji dwukrotnie trafiła Bigos i mecz zakończył się wynikiem 7:0.

W sobotę i niedzielę podopieczne Henryka Zabrockiego zagrają dwumecz w Poznaniu.

TŁ



Sport w szkole

z Energą

Przełajem po mistrzostwo

W Nadmorskim Parku im. R. Reagana rozegrano finał Sztafetowych Biegów Przełajowych dziewcząt o mistrzostwo Gdańska. Najlepsze okazały się sztafety XII LO, SP 80 i Gimnazjum nr 33.

Do rywalizacji przystąpiło w sumie 53 szkoły - 11 ponadgimnazjalnych, 27 podstawowych i 15 gimnazjów. Jak się okazało część szkół na zawody przyszła bez prawidłowego zgłoszenia. Podczas wszystkich zawodów międzyszkolnych w roku szkolnym 2016/2017 podstawą do startu w zawodach jest rejestracja w Systemie Rejestracji Szkół i zapisanie się do poszczególnych zawodów w systemie SRS, a następnie wygenerowanie zgłoszenia zespołu szkolnego do systemu. Brak prawidłowego zgłoszenia powoduje, że szkoła może startować w zawodach, ale klasyfikowana jest "poza konkurencją". Takich przypadków podczas zmagania sztafet dziewcząt było kilka. Najbardziej straciły na tym uczennice SP 81, które wygrały w kategorii szkół podstawowych, ale z powodu braku oficjalnego zgłoszenia rywalizowały "poza konkurencją" tym samym nie były klasyfikowane i nie obroniły tytułu sprzed roku.

Mistrzostwo sprzed roku obroniły uczennice XII LO i Gimnazjum nr 33. W rywalizacji szkół ponadgimnazjalnych podium identycznie jak rok temu. Ze zwycięskiej sztafety XII LO aż siedem zawodniczek startowało w zawodach rok temu. W sztafecie V LO było pięć zawodniczek, które rok temu

zajął drugie miejsce, a w ekipie II LO tylko jedna.

Wśród szkół podstawowych najszybsze były uczennice SP 81, ale startowały poza konkurencją i złote medale odebrały reprezentantki SP 80, które rok temu były trzecie. "Osiemdziesiątka" jako jedyna ze szkół, które były najlepsze rok temu ponownie stanęła na podium.

W rywalizacji gimnazjalistek kolejność na dwóch pierwszych miejscach była taka jak przed rokiem. Na najniższym stopniu podium Gimnazjum nr 26 zastąpiło Gimnazjum nr 16.

Wyniki (składy według oficjalnych zgłoszeń)

Szkoły ponadgimnazjalne

1. XII LO: Natalia Bulczak, Sylwia Bulczak, Antonina Dajda, Dagmara Groth, Natalia Huniewicz, Alicja Jakimowicz, Adrianna Littwin, Anna Michniewicz, Angelika Stencel, Katerina Thomaidou, Klaudia Wachler, Catherine Warminsky.

2. V LO: Zuzanna Bejm, Karolina Buchnowska, Joanna Dardzińska, Aleksandra Dudij, Sophie Greig, Klaudia Lewandowska, Agnieszka Luczkowska, Magdalena Nogaj-Brzeska, Kalina Posańska, Michalina Radecka, Zuzanna Suchcicka, Magdalena Świecka, Karolina Zamarripa.

3. II LO: Joanna Boneczko, Aleksandra Galka, Alicja Głajch, Sandra Hoffman, Dominika Karpińska, Dominika Kozdroń, Zuzanna Marczak, Katarzyna Tomaszewska, Anna Treder, Agnieszka Witkowska, Kinga Władzińska, Gabriela Zemlis.

Szkoły podstawowe

1. SP 80: Zuzia Być, Natalia Kunciewicz, Dominika Miodura, Dominika Nasiadka, Anna Pettke, Ala Plitz, Zofia

Rogożyńska, Hanna Rzepka, Lilianna Wylandowska, Julia Zambrzycka.

2. SP 19: Valeria Chebotar, Marysia Kot, Dominika Krawczyk, Amelia Ludka, Dominika Niewiadomska, Amelia Nogiec, Julia Okuniewska, Natalia Wasilewska, Natalia Włodarczyk, Emilia Wysocka.

3. SP 85: Justyna Augustynowicz, Oliwia Bil, Weronika Bogusz, Laura Cruba, Martyna Łachowska, Oliwia Musiał, Barbara Sarna, Marta Skrzyńska, Natalia Sobolewska, Nina Szadziwicz, Anna Wiśniewska.

Gimnazja

1. Gimnazjum nr 33: Aleksandra Adrianowska, Martyna Bieszk, Maja Branicka, Zuzanna Figel, Małgorzata Lipińska, Weronika Łosowska, Klara Mital, Weronika Radoń, Kamila Rychert, Agata Sidorkiewicz, Julia Siewierska, Maja Stolarska, Martyna Sumisławska, Aleksandra Szyprić, Alicja Taczalska, Julia Sumińska.

2. Gimnazjum nr 15: Nicola Granica, Joanna Hildebrand, Valentyna Iakovenko, Weronika Kopacka, Natalia Kozłowska, Amelia Kubala, Patrycja Majewska, Paulina Sławińska, Amelia Stenzel, Julia Trojan, Klaudia Trzópek, Paulina Wesserling.

3. Gimnazjum nr 26: Anna Czepli, Aleksandra Dobrowolska, Olga Gnerowicz, Oliwia Grucel, Kina Kilian, Klaudia Labuda, Wiktoria Makowska, Paulina Mattik, Liwia Sobczak, Karolina Wołoszyn.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**



XII LO



SP 80

Szach mat dla V LO

W I Liceum Ogólnokształcącym rozegrano finał Gdańskiej Licealiady w Szachach Drużynowych. Najlepsi okazali się uczniowie V LO.



V LO

Chęć uczestnictwa w rozgrywkach szachowych zgłosiło 7 szkół, ale na finałowe zawody dotarły trzy, które rywalizowały systemem każdy z każdym. Każdą szkołę reprezentowało czworo uczniów - trzech chłopców i jedna dziewczyna. W każdym meczu grano na czterech szachownicach. O mistrzostwie zdecydował mecz pomiędzy V LO i I LO, które wcześniej pokonały po

4:0 XXIV LO. Spotkanie o mistrzostwo Gdańska było zacięte. Na każdej szachownicy trwała wyrównana walka. Zwycięsko wyszli z niej uczniowie V LO, którzy wygrali 2,5 do 1,5 punkta.

Wyniki

I LO - XXIV LO 4:0

XXIV LO - V LO 0:4

V LO - I LO 2,5:1,5

Klasyfikacja końcowa:

1. V LO: Przemysław Kindler, Dymitr Ostrowski, Grze-

gorz Wąs, Weronika Symbor. Opiekun Dominika Zielińska

2. I LO: Jacek Belczewski, Mateusz Piepiórka, Łukasz Zalewski, Martyna Kamińska. Opiekun Jacek Kleina

3. XXIV LO: Adam Bortkun, Wiktor Maj, Dominik Rogowski, Wiktoria Maniecka. Opiekun Robert Kras

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**